

Znikają kolejne perły krakowskiej przyrody. Ostoje unikatowych gatunków zwierząt zamieniają się w blokowiska i drogi



Ekolodzy biją na alarm. Szymon Wójcik, prezes Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego twierdzi, że z mapy Krakowa znikają kolejne perły krakowskiej przyrody. Ostoje unikatowych gatunków zwierząt lub roślin stają się placami budowy kolejnych osiedli mieszkaniowych, hipermarketów i dróg, a urzędnicy nie spieszą się z ustanawianiem stref chronionych przed zabudową.

Tytus Misiak, prezes Stowarzyszenia Budowniczych Domów i Mieszkań uważa, że ekolodzy przesadzają. - Potrzeby mieszkaniowe w Krakowie są tak duże, że naturalne jest wykorzystywanie łąk i nieużytków pod budowę osiedli - twierdzi.

Zagrożone motyle

Według ornitologów i ekologów zniszczono już: mokradła w Baryczy, ostoję bączka na Bonarce, mokradło w Górcie Narodowej, niektóre odcinki doliny Wisły na Bielanych. Przygotowywane projekty planów zagospodarowania przestrzennego ułatwią unicestwienie kolejnych miejsc: np. na terenie Krzemionek Podgórskich. Planowane inwestycje na obszarze Bodzów-Kostrze zagrażają z kolei chronionemu kosałcowi syberyjskiemu (na zdjęciu) i motylowi modraszki, wpisanemu do czerwonej księgi zwierząt zagrożonych wyginięciem.

- Ci którzy tak walczą o te tereny na pewno mają już mieszkania i nie interesuje ich los tych, którzy też chcieliby mieć - komentuje Tytus Misiak. - Ja jestem miłośnikiem szachów, ale nie żądam, aby na każdym stoliku w mieście stały szachy - dodaje.

Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne usiłowało ochronić część terenów przez zabudową, składając jesienią do Urzędu Miasta Krakowa 44 wnioski o ustanowienie tam użytków ekologicznych.

Urzędnicy nie ukrywają jednak, że to długa procedura i na pewno nie uda się jej zrealizować w całości. Tłumaczą to skomplikowanymi stosunkami własnościowymi, brakiem pieniędzy na wykupy terenów chronionych itp.

Będą trzy strefy

- Robimy co w naszej mocy - mówi Przemysław Barszcz z wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa.

- W pierwszym rzędzie weryfikujemy wnioski i przygotowujemy stosowną dokumentację. W październiku zamierzamy przedstawić na sesji rady Miasta pierwsze trzy projekty uchwał w sprawie ustanowienia tych użytków: w dolinie Prądnika, mokradeł przy ul. Zawilej oraz stawu przy ul. Kaczeńcowej. Potem sukcesywnie kolejne. To od radnych zależy będzie czy zostaną uchwalone - wyjaśnia urzędnik.

Ludzie nie chcą chronić

- Takie wolne tempo jest typowe dla Krakowa - zauważa Mariusz Waszkiewicz, prezes

Towarzystwa na Rzecz Ochrony Przyrody. - W Katowicach urzędnicy potrafią chronić każde oczko wodne, każdy skrawek zieleni, tu piętrzą problemy.

Ekolodzy namawiają do interwencji obywatelskiej i zgłaszania takich spraw na przykład w Fundacji Wspierania Ekologicznych. Inicjatyw Piotr Rymanowicz dyrektor Fundacji przyznaje, że w Krakowie z ochroną przyrody jest problem. Niestety, także opór społeczny jest słaby.

- Zapominamy, że znikające tereny zielone, cenne przyrodniczo to antyreklama dla Krakowa, uważającego się za najpiękniejsze polskie miasto - dodaje.

 **ANNA AGACIAK** - [Gazeta Krakowska](#)